

## **Historia i dzień współczesny**

Każdego 1 sierpnia przy cmentarzu we wsi Złotokłos pod Warszawą zatrzymują się trzy samochody. W jednym Andrzej Wiśnicki z żoną Romą, w drugim Elżbieta Wiśnicka-Adamska z mężem Mieczysławem, w trzecim ja. Przed godziną 17.00 rodzina składa kwiaty na grobie, w którym spoczywa między innymi Paweł Wiśnicki – ojciec Andrzeja i Elżbiety, lekarz stomatolog z powstańczego szpitala polowego mieszczącego się w piwnicach przy ulicy Marszałkowskiej, naprzeciw kina Polonia, oraz jego żona Barbara. Potem, jak tylko zawyje syrena miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, uruchamiamy klaksony. Tak trwa pamięć o Powstaniu Warszawskim.

„Ręk już nie czuję od dźwigania noszy. Dziesiątki rannych. Niosąc któreś kolejne nosze, rozmawiam z rannym. Bez przerwy niepokoi się o swój tłumoczek, który przytrzymuje między postrzelonymi nogami. To cały jego majątek i dorobek życia. Jakaś praca naukowa, ostatnia puszka konserw, fotografia młodej kobiety, nieco zniszczonej bielizny”. Tak opisywał Paweł Wiśnicki zarządzoną przez Niemców ewakuację powstańczego szpitala. Pociąg zatrzymano w Łodzi. - „Ludność jest poruszona. Widzi od dawna oczekiwany mundur polskiego żołnierza, orzełki na furażerkach, biało-czerwone proporczyki (...) Powstańcy Warszawy, ranni, są na Kaliskim (...) Momentalnie organizują pomoc. Zajeżdżają dorożki, jedna, druga, dziesiąta, wypełnione po brzegi bułkami, kromkami chleba ze smalcem, powidłami, miodem”.

Po trzech dniach transport z rannymi ruszył w głąb Niemiec. Obóz w Zeithain założony w 1941 roku dla jeńców sowieckich, potem w 1943 przeznaczony dla chorych na gruźlicę włoskich żołnierzy, a w październiku 1944 miejsce uwięzienia ponad tysiąca rannych żołnierzy Powstania Warszawskiego. - „Baraki, cała masa

baraków, wszędzie druty kolczaste. (...) Ktoś zapalił światło. Oczom nie wierzę. Całe masy pluskiew łążą po mojej koszuli, sienniku, po pryczy. Wyczesuję je z włosów, wybieram palcami i gniotę przez papier o kant łóżka, zostawiając krwawe plamy".

Kwartalnik historyczny „Karta”, w 107. numerze zamieszcza wspomnienia Polaków osadzonych w Zeithain, ale nie ma w nim wspomnień dr. Pawła Wiśnickiego. Nadal jeszcze nie ma wielu innych wspomnień tych szczęśliwie ocalonych, którzy zamieszkali po wojnie w różnych zakątkach Polski, jak Paweł Wiśnicki w Szczytnie.

W moim rodzinnym mieście Olsztynie, na cmentarzu komunalnym przy ulicy Poprzecznej jest cała kwatery byłych Powstańców warszawskich. Jeszcze za życia zadbali, aby po śmierci leżeć obok siebie. Kwatera jest widoczna, ukwiecona i zawsze gromadzą się tam ludzie, szczególnie w sierpniowe dni.

Paweł Wiśnicki swoje wspomnienia wydrukował w 1973 roku w Przeglądzie Lekarskim. Całość czeka na współczesnego wydawcę, co świadczy, że mamy jeszcze dużo do zrobienia, aby wypełnił się pełny obraz Powstania Warszawskiego oraz los jego bohaterów wywiezionych po kapitulacji do niemieckich obozów. Jest to szczególnie ważne, zwłaszcza gdy tak jak we wspomnieniach Pawła Wiśnickiego mamy do czynienia z hołdem składanym wielu szlachetnym ludziom, często wymienianym po nazwisku.

Niemiecki obóz w Zeithain to miejsce narodzin Andrzeja Wiśnickiego, syna Pawła i Barbary. To że obóz był oficjalnie szpitalem - wspomina Paweł Wiśnicki - uratowało mu życie. „Małego Andrzejka ułożonego w koszyku, stale trzeba pilnować ze względu na ogromne i dzikie szczury, które biegają po pryczy, pościeli i koszu z niemowlęciem. Trzeba je odganiać pogrzebaczem”. Po kilku dniach rodzi również syna żona dr.

Zygmunta Kujawskiego. Niemcy przysyłają do porodu kobiety z innych obozów jenieckich.

Wspomnień tych nie sposób nie odnosić do współczesnych czasów. Urodzony 25 listopada 1944 roku Andrzej wie, że życie zawdzięcza nie tylko swoim rodzicom, ale także wielu innym Powstańcom warszawskim więzionym w Zeithain.

Dopiero od 2010 roku obchodzimy w dniu 1 sierpnia Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego jako święto państwowe. Stało to się to możliwe dzięki ustawie z 9 października 2009 roku, uchwalonej z inicjatywy prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Za uchwaleniem ustawy głosowało 397 posłów, jeden był przeciw (poseł Marek Plura), jeden wstrzymał się od głosu (Kazimierz Kutz), a trzynastu nie głosowało. Wśród nich znane nazwiska: Andrzej Biernat, Zbigniew Chlebowski, Aleksander Grad, Rafał Grupiński, Grzegorz Schetyna, Mirosław Sekuła i Donald Tusk.

Czy nie podobała się preambuła ustawy: - „Święto ustanawia się w hołdzie bohaterom Postania Warszawskiego – tym, którzy w obronie bytu państwowego, z bronią w ręku walczyli o wyzwolenie stolicy, dążyli do odtworzenia instytucji niepodległego państwa Polskiego, sprzeciwili się okupacji niemieckiej i widmu sowieckiej niewoli zagrażającej następnym pokoleniom Polaków”? Czy nie głosowali, bo inicjatorem ustawy był prezydent RP Lech Kaczyński? Bo aż trudno uwierzyć, że zabrakło im czasu, aby pojawić się w Sejmie podczas tak podniosłego głosowania?

292 wSieci 07.08.2023

[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)